

Wiesław Charczuk

Fakty i mity w akcji zgrupowania Kedywu Obwodu Siedlce AK na Schnellzug mit Fronturlauberabteilen „SF-Zug Nr 82” pod Borkami Kosami 29 lutego 1944 roku

Radzyński Rocznik Humanistyczny 9, 79-90

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Wiesław Charczuk

Fakty i mity w akcji zgrupowania Kedywu Obwodu Siedlce AK na Schnellzug mit Fronturlauberabteilen – „SF-Zug nr 82” pod Borkami-Kosami 29 lutego 1944 roku

W 2011 roku mija kolejna 67 rocznica akcji zgrupowania Kedyw Obwodu Siedlce Armii Krajowej na niemiecki pociąg pod miejscowością Borki-Kosy, położoną między stacjami kolejowymi Siedlce-Dziewule, która do dzisiaj rodzi mieszane odczucia co do celowości wśród lokalnej społeczności. Brak naukowego opracowania sprawił, że wokół tej akcji narosło wiele mitów, nieporozumień i niejasności. W powyższym tekście postaram się przedstawić na podstawie źródeł zachowanych w archiwach, opracowań, własnych badań i relacji faktyczny przebieg uderzenia zgrupowania Kedywu Obwodu AK Siedlce na pospieszny niemiecki pociąg wojskowy w dniu 29 lutego 1944 r. oraz rozwiać pewne mity, które narosły. W niektórych poważnych opracowaniach naukowych dotyczących dywersji kolejowej spotyka się błędną informację o akcji na niemiecki pociąg wojskowy pod stacją Borki-Kosy¹. W tym miejscu warto podkreślić, że stacji kolejowej Borki-Kosy nie było. Najbliższa znajdowała się w Dziewulach, w Borkach-Kosach wybudowano ją dopiero w 1953 r. Rodzi się pytanie, dlaczego właśnie w tym miejscu zdecydowano się na tę akcję oraz jakie skutki przyniosła obu stronom?

1. Jednym z czynników, który został wzięty pod uwagę przez dowództwo siedleckiego Kedywu na wybór miejsca akcji, to sprzyjające warunki terenowe; w tym czasie okolice miejscowości Borki-Kosy porastał wysokopienny las olchowy na terenie podmokłym, bagnistym, przylegający do nasypu kolejowego, który da-

¹ M.in. tak podaje J. Gozdawa-Golebiowski (*Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992, s. 276) i S. Lewandowska (*Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939-1945*, Warszawa 1993, s. 243).

- wał ochronę od strony linii kolejowej;
2. Bliskość wsi Borki-Kosy i Borki-Paduchy zabezpieczała potrzebne podwoły dla ewentualnie rannych żołnierzy AK w czasie akcji. Ponadto miejsce akcji pod miejscowością Borki-Kosy leżało niedaleko Siedlec; droga zgrupowania partyzanckiego prowadziła przez Wiśniew, wieś można powiedzieć partyzancką, zdominowaną przez Bataliony Chłopskie, która na wszelki wypadek miała służyć pomocą, gdyby zaszła potrzeba przyjęcia rannych lub udzielenia wsparcia zbrojnego².
 3. Ważnym czynnikiem, który zdecydował o zaplanowaniu przez sztab Obwodu AK Siedlce akcji w tym miejscu, to odwet za akcje niemieckie mające znamiona ludobójstwa dokonane na Polakach w Siedlcach i na terenie południowego Podlasia w 1943 r., a zwłaszcza za pacyfikację wsi Wanaty w powiecie garwolińskim, kiedy to na rozkaz starosty garwolińskiego Carla Ludwika Freudenthala 28 lutego 1944 r. oddziały żandarmerii niemieckiej, policji kryminalnej z udziałem Kałmuków w sile 800 żandarmów wymordowało 108 mieszkańców tej miejscowości, w tym 35 kobiet i 49 dzieci. Z pacyfikacji wsi Wanaty ocalało jedynie 2 mieszkańców. Po ograbieniu, Niemcy wieś całkowicie spalili³.
 4. Kolejne czynniki, które były istotne dla wyboru miejsca akcji, to sam fakt położenia trasy kolejowej Berlin-Brześć przebiegającej m.in. przy miejscowości Borki-Kosy ważnej dla dowództwa niemieckiego, tędy wysyłano transporty wojskowe na front wschodni jak i też wycofywano z frontu jednostki Wehrmachtu celem zluźnienia, sprawił, że dowództwo Obwodu Siedlce AK zdecydowało się na akcję zniszczenia nieprzyjacielskiego pociągu wojskowego. Ponadto uważano, że będzie to próba zgrania poszczególnych grup bojowych AK w terenie, sprawdzenie wyszkolenia żołnierzy i gotowości bojowej do akcji „Burza”, która niebawem miała się rozpocząć na terenie Obwodu Siedlce AK;
 5. Jeszcze jednym ważnym powodem wyboru miejsca wsi Borki-Kosy na akcję uderzenia na pociąg była odległość wsi od Siedlec licząca 9-10 km; wiadomo że partyzanci byli pracownikami różnych firm funkcjonujących na terenie Siedlec i okolic, którzy po zakończonej akcji musieli wrócić do domu, aby rano stawić się w pracy. Nieobecność była by wskazówką dla gestapo do podjęcia śledztwa i aresztowań, co mogłoby przynieść tragiczne skutki dla organizacji podziemnej i ich rodzin;

Decyzję o przeprowadzeniu akcji na wojskowy pociąg sztab Obwodu Siedlce AK pod dowództwem mjr. Mariana Zawarczyńskiego „Ziemowit” podjął w styczniu 1944 r.⁴ Zaplanowano tak założyć ładunki wybuchowe (trotyl lub plastik C3), aby w trakcie wybuchu miny pociąg zatarasował dwa tory kolejowe i całkowicie wstrzymał dostawy okupanta na front wschodni przez jakiś czas. Jednocześnie zdawano sobie

² J. Worowski, VI Rejon Kolejowy AK „Podlasie” w walce z okupantem hitlerowskim w latach 1939-1944, Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, Wojskowego Biura Badań Historycznych w Warszawie, sygn. III/49/4 (od 2002 r. do 2009 r. wspomnienia Józefa Worowskiego znajdowały się w zbiorach WBBH w Warszawie. Od 1 I 2010 r. znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Kopia znajduje się w zbiorach autora), s. 160.

³ S. Lewandowska, *Okupowanego Mazowsza...*, s. 277; też, *Nadbużańskiego Podlasia okupacyjny dzień powszedni 1939-1944*, Warszawa 2003, s. 157; J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939-1945*, Warszawa 1981, s. 346.

⁴ J. Worowski, VI Rejon Kolejowy AK „Podlasie”..., s. 159.

sprawę, że nie będzie to zadanie łatwe, ze względu na to, że skład pociągu, na który planowano uderzyć, miał zawierać wagony pulmanowskie, które były masywnej budowy i były w stanie wytrzymać nawet silną eksplozję. W celu zapewnienia zniszczenia niemieckiego składu kolejowego podjęto decyzję o założeniu 3 min w odległości 20 cm od siebie pod szynę wewnętrznego toku na łuku⁵. Ostatecznie akcję miano przeprowadzić 29 lutego 1944 r. o godz. 1.40 przez zgrupowanie bojowe Kedywu Obwodu Siedlce AK liczące 110 żołnierzy. W skład zgrupowania weszły drużyny z placówek Skórzec krypt. „Kret”, Żeliszew - krypt. „Ogródek II” i placówki Niwiski- krypt. „Niwa”⁶. Akcji nadano kryptonim „P-1.05”⁷.

Z dostępnych źródeł wynika, że pierwotny termin ataku na pociąg wojskowy został wyznaczony przez dowództwo Obwodu Siedlce AK na dzień 28 lutego 1944 r. Jednak z uwagi na brak informacji od wywiadu kolejowego AK, termin został przesunięty przez Komendanta Obwodu AK mjr. Mariana Zawarczyńskiego „Ziemowit” na następną dzień⁸. Dowództwo nad całością objął mjr Jerzy Sasin „Kopka” – szef Kedywu Obwodu Siedlce AK. Żołnierze z oddziału „Piątki” do zadań specjalnych z Siedlec mieli przybyć do wsi Gostchorz, do budynku miejscowej szkoły, w której pracował Czesław Dylewicz jako nauczyciel⁹. Tam też w budynku szkoły znajdował się magazyn broni, drugi znajdował się u Wróbla prawdopodobnie w Ciosnach¹⁰.



Mjr Jerzy Sasin „Kopka”
Oficer ds. Dywersji Siedleckiego
Obwodu ZWZ-AK, Fot. zbiory
Jerzego Pawłaka



Ppor. Czesław Dylewicz „Krukowski”-dowódca plutonu dywersyjnego „Kedyw”, Fot. zbiory Jerzego Pawłaka

⁵ Tamże, s. 159.

⁶ J. Pawlak, *Nie walczyli dla stawy i krzyży. Ośrodek II „Żelbeton” i Ośrodek III „Osika” SZP-ZWZ-AK 1939-1944*, Warszawa 1999, s. 32.

⁷ Tenże, *Nie walczyli dla stawy i krzyży. Ośrodek I ZWZ-AK Siedlce „Sówka” 1939-1944*, Warszawa 1996, s. 108.

⁸ Tenże, *Nie walczyli dla stawy i krzyży. Ośrodek II „Żelbeton”...*, s. 55.

⁹ Cz. Dylewicz, *Krukowski w akcji. Wspomnienia z lat okupacji*, [w] *Walka o niepodległość 1939-1989. Wspomnienia*, z. 4, Siedlce 1993, s. 13.

¹⁰ Tamże, s. 10.

Wymarsz na miejsce akcji wystąpił o godz. 21.00¹¹. Koncentracja Oddziału Partyzanckiego „Jesion” w skład którego wchodziły drużyny ze Skórcza, Niwiska, nastąpiła 27 lutego 1944 r. obok gajówki Wołyńce przy drodze Sekuła-Przywory. Oddział wyruszył około godz. 20.00 i po dwóch godzinach nocnego marszu około 22.00 dotarł w okolice torów kolejowych. Następnie żołnierze idąc wydłuż torów od budki dróżnika (w tym czasie dróżnikiem był prawdopodobnie Jan Czarnecki, Perka lub Nowos¹²), gdzie mjr J. Sasin „Kopka” miał odebrać umówione hasło o nadejściu pociągu, zajęli wyznaczone miejsca. Z powodu braku informacji o pociągu, oddział został wycofany na miejsce postojowe do wsi Borki-Wyrki, Borki-Paduchy, gdzie u osób zaangażowanych w konspirację i sympatyków znalazł kwatery. Następnego dnia, tj. 28 lutego do zgrupowania dołączyła drużyna AK z Kotunia w sile 10 ludzi (Aleksander Kapicki „Hrabia” - d-ca drużyny dywersyjnej, Mieczysław Andrzejewski „Anczyk”, Roman Danielak „Elier”, Stanisław Jacennik „Orlik”, Mieczysław Klimek „Leszek”, Jerzy Maciejec „Dycha”, Henryk Nowakowski „Orzeł”, Jerzy Soszyński „Jurand”, Aleksander Szczepaniak „Pogoń”, „Czarny”, Leon Wąsowski „Dąb” i Donat Wiatr¹³).

Ponadto w skład zgrupowania bojowego weszła drużyna pod dowództwem ppor. Józefa Solnicy „Żuk” w sile 18 żołnierzy¹⁴ z miejscowości Opole pod Siedlcami, która wchodziła w struktury placówki Niwiski „Niwa”.

Po uzyskaniu informacji od wywiadu kolejowego AK, że pociąg relacji Brześć n. Bugiem – Berlin około północy wyjedzie z Łukowa, oddział pod dowództwem Aleksandra Szczepaniaka „Pogoń” z Kotunia zajął stanowiska z prawej strony toru w kierunku Siedlec w odległości około 50 metrów od nasypu, naprzeciwko wsi Borki-Kosy. Z lewej strony miejsce zostało obsadzone przez grupę bojową o charakterze wypadowym ppor. Czesława Dylewicza „Krukowskiego”. Najbardziej na prawo został wysunięty pluton minerski ppor. Wacława Wągrowskiego „Gałązka”¹⁵.



Ppor. Wacław Domagała-Polkowski „Piątek” – dowódca Oddziału osłonowo-ubezpieczającego, Fot. zbiory Józefa Solnicy „Żuk”

¹¹ J. Pawlak, *Nie walczyli dla sławy i krzyży. Ośrodek I...*, s. 108.

¹² Relacja S. Borkowskiego udzielona autorowi w dn. 1.03.2011 r.

¹³ J. Pawlak, *Nie walczyli dla sławy i krzyży. Ośrodek II „Żelbeton”...*, s. 32.

¹⁴ W skład zgrupowania z placówki Opole pod Siedlcami weszli: Józef Solnica „Żuk”, Jan Solnica „Strzała”, Henryk Marciszewski „Śmiały”, Stanisław Marciszewski „Sęp”, Wisław Miłkowski „Luna”, Stefan Kosyl „Wilk”, Stanisław Witczuk „Hanka”, Marian Prokurat „Sosna”, Wincenty Filipowicz „Kartka”, Jan Joński „Chmura”, Bolesław Pawlak „Grom”, Tadeusz Karczewski „Harfa”, Jan Karczewski „Puzon”, Tadeusz Prokurat „Lir”, Jerzy Ornoch „Sak”, Wacław Witczuk „Zuzia”, Wincenty Sobocki „Leśnik”, Jan Urban „Bąk”, vide: J. Pawlak, *Nie walczyli dla sławy i krzyży. Ośrodek II „Żelbeton”...*, s. 117; J. Solnica, *Moja walka w ZWZ-AK na terenie powiatu siedleckiego, Siedlce 2004*, s. 62.

¹⁵ Relacja Wacława Domagały-Polkowskiego „Piątek” w zbiorach autora.

O tym, że akcja miała duże znaczenie dla Komendy Obwodu AK Siedlce jak i również Obszaru Warszawskiego świadczy obecność na miejscu akcji w charakterze obserwatorów: mjr Adama Kompowskiego „Adam” – komendanta podokręgu Kedyw „Białowieża” i komendanta Obwodu Siedlce mjr. Mariana Zawarczyńskiego „Ziemiowit”¹⁶. Całe zgrupowanie zostało podzielone na 3 grupy: grupa sapersko-minerska pod dowództwem ppor. Waclawa Wągrowskiego „Gałązka”¹⁷ (licząca 8-9 żołnierzy), której zadaniem było założenie ładunków wybuchowych w celu wykołowania nieprzyjacielskiego składu (drużynę tworzyli żołnierze AK z Siedlec¹⁸), grupa uderzeniowa w sile 8 żołnierzy pod dowództwem ppor. Czesława Dylewicza „Krukowski”, w której skład wchodził m.in. żołnierz AK pochodzący z Siedlec (Witalis Skorupka „Orzeł” – żołnierz plutonu Kedywu Jana Ponikowskiego „Czort”¹⁹, Eugeniusz Wyszkowski „Hal”²⁰) oraz Józef Pogonowski „Sęp” – żołnierz Kedywu (pochodził z Tchórzewa-Plewek²¹), oraz z placówki Opole-Niwiski Józef Solnica „Żuk”, Jan Solnica „Strzała”, Stanisław Marciszewski „Sęp”, Marian Prokurat „Sosna”²² i partyzanci z Gostchorzy, których zadaniem było zlikwidowanie niemieckiego stanowiska ckm mieszczącego się na ostatniej lorze wagonu, następnie opanowanie pociągu, zabranie Niemcom broni, amunicji i umundurowania. Na koniec, wg otrzymanego rozkazu, partyzanci mieli podpalić granatami i butelkami z benzyną skład pociągu²³. Grupa osłonowo-ubezpieczająca była najliczniejsza, w jej skład wchodziło 90 żołnierzy AK²⁴ z ośrodków: Skórzec (m.in. z tego ośrodka brał udział w akcji pod Borkami-Kosami Józef Pucyk jako celowniczy rkm²⁵) i Kotuń pod dowództwem ppor. Waclawa Domagały-Polkowskiego „Piątek”, która miała za zadanie związać silnym ogniem broni maszynowej ochronę pociągu, żołnierzy SS i Wehrmachtu, których liczebność wywiad AK oceniał na 200 ludzi²⁶.

Zgrupowanie było uzbrojone w 3 ckm, 10 rkm i lkm oraz w broń krótką, granaty i butelki z benzyną, których zabrano znaczną ilość²⁷. Broń była typowa dla polskie-

¹⁶ Wschodnie powiaty dystryktu warszawskiego w ramach ZWZ należały do Okręgu Warszawa-Wejwódtwo. Po zmianie przeprowadzonej na przełomie 1941/1942 r. weszły w skład Obszaru warszawskiego AK jako Podokręg Wschodni „Białowieża”. Komendantem Podokręgu Wschodniego od XI 1942 r. do VIII 1944 r. był ppłk/plk Hieronim Suszczyński „Lizdejko”. Podokręg Wschodni od IV 1943 r. dzielił się na 3 inspektoraty. W skład I inspektoratu (d-ca mjr Lucjan Szymański „Janczar”) wchodziły Obwody: Siedlce, Sokołów Podlaski i Ostrów Mazowiecka, podaje za: J. Gozdawa-Gołębiowski, *Kedyw „Białowieży”*, Warszawa 1990, s. 19-20.

¹⁷ Waclaw Wągrowski „Malicki”, „Gałązka”, w listopadzie 1939 r. tworzył struktury konspiracyjne w Siedlcach w ramach Tajnej Armii Polskiej (TAP). Współorganizował VI Rejon Kolejowy „Podlasie”. Dzięki niemu inż. Suszczyński nawiązał kontakt z Warszawą z Wydziałem Kolejowym Komendy Głównej TAP, gen. Fiszerem. 6 I 1940 r. odbyło się w prywatnym mieszkaniu Zenona Wojdata na Nowych Siedlcach, w którym uczestniczył Waclaw Wągrowski „Gałązka”. Pełnił funkcję komendanta IV Okręgu siedleckiego TAP. W 1941 r. TAP weszła w strukturę Konfederacji Zbrojnej, a jesienią w 1942 r. scalila się z Armią Krajową. W 1942 r. w VI Rejonie Kolejowym „Podlasie” powstała komórka dywersyjna „Kedyw” pod dowództwem por. Waclawa Wągrowskiego „Gałązka”, szerzej patrz: J. Worowski, *VI Rejon Kolejowy „Podlasie”...*, s. 2-6.

¹⁸ Cz. Dylewicz, *Krukowski...*, [w] *Walka o niepodległość...*, s. 10.

¹⁹ S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią. Chtopcy tamtych dni*, Siedlce 1997, s. 75.

²⁰ Tamże, s. 104.

²¹ Tamże, s. 71.

²² J. Solnica, *Moja walka...*, s. 50.

²³ Cz. Dylewicz, *Krukowski...*, [w] *Walka o niepodległość...*, s. 10.

²⁴ J. Solnica, *Moja walka...*, s. 50.

²⁵ S. Kordaczuk, *100 spotkań...*, s. 75.

²⁶ J. Gozdawa-Gołębiowski, *Kedyw Białowieży*, Warszawa 1990, s. 98; H. Piskunowicz, *ZWZ-AK w powiecie siedleckim 1939-1945*, Siedlce 1993, s. 38-39; J. Pawlak, *Akcja...*, s. 468.

²⁷ J. Pawlak, *Akcja kryptonim „P-1.05”*, [w] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu*, pod red. T. Strzembosza, Lublin 1993, s. 469.

go podziemia w tym okresie. Ciężkie karabiny maszynowe użyte przez partyzantów były typu „Browning” wz. 30 lub wz. 34, ręczne karabiny maszynowe typu „Browning” wz. 28 lub sowieckie typu Diegtiariewa, natomiast karabiny bojowe typu „Mauser”, „Mosin”, broń krótka typu „Vis”, FN, „Parabellum”, P-38, „Nagan”. Część broni pochodziła z rzutów alianckich, były to pistolety maszynowe typu „Sten”, „Thomson”. Na stanie uzbrojenia zgrupowania była również broń niemiecka typu: pm „Schmeisser”, która pochodziła z zakupu (Ceny broni wahały się od 500 do 1000 zł za pistolet, pistolet maszynowy kosztował od 2000 do 3000 zł²⁸. Czy to było drogo? Dla porównania miesięczna pensja urzędnika w Siedlcach w 1944 r. wynosiła od 250 do 350 zł. Za artykuły spożywcze na czarnym rynku w Warszawie w lipcu 1943 r. płacono za 1 kg słoniny 199,17 zł, 1 kg chleba żytniego razowego kosztował 5,04 zł, 1 kg cukru 87,37 zł, a za sztukę jajka płacono 4,33 zł²⁹) i sowiecka typu ppsz³⁰. W tym miejscu warto wspomnieć, że podziemie polskie odczuwało głód broni, stąd też na uzbrojeniu znajdowała się broń myśliwska pochodząca z prywatnych zbiorów, np. pod Borkami-Kosami znalazła się w rękach żołnierzy AK broń myśliwska w postaci pięciostrzałowej „flinty”, która była własnością Czesława Dylewicza³¹.

W celu wysadzenia pociągu, żołnierze AK prawdopodobnie użyli zrzutowego plastiku C3. Był to materiał wybuchowy często używany przez oddziały dyspozycyjne Kedyw Komendy Głównej Armii Krajowej³², którym zaopatrywano polskie podziemie w ramach rzutów alianckich dokonywanych przez lotnictwo brytyjskie. Również takie zrzucały otrzymywały placówki AK na Podlasiu, m.in. Wiśniew „Rak”, Mokobody „Osa”, „Wanna”, Wola Wodyńska w okolicy wsi Helenów „Smok”³³. Zaopatrzenie w materiał bojowy oddziałów AK realizowano już od czerwca 1942 r. siłami 138 dywizjonu Przeznaczenia Królewskich Sił Powietrznych³⁴. Dokonując kwerendy źródeł do niniejszego opracowania zetknąłem się z rozbieżnymi informacjami na temat rodzaju użycia materiału wybuchowego. Przez badaczy zajmujących się dywersją kolejową stawiana jest teza, że trotyl był używany przez oddziały partyzanckie AK od 1942 r. do wiosny 1944 r., potem plastik C3. Plastik C3 również był używany przez oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej (partyzantkę komunistyczną)³⁵. W relacji Jerzego Pawlaka³⁶ jest wzmianka, że użyto w trzech puszkach z blachy cynkowej po 1,5 kg trotylu, natomiast w relacji bezpośredniego uczestnika tej akcji i jednocześnie dowódcy drużyny osłonowo-uderzeniowej ppor. Wacława Domagały-Polkowskiego „Piątek”³⁷ użyty został plastik zrzutowy C3. Nie jest niemożliwe dzisiaj ustalenie, jakiego materiału wybuchowego użyło zgrupowanie, gdyż na terenie Obwodu Siedlce oddziały minerskie używały plastiku C3 i trotylu, który pochodził z rzutów alianckich. Ładunki

²⁸ J. Pawlak, *Nie walczyli dla sławy i krzyży. Ośrodek I ZWZ-AK...*, s. 70.

²⁹ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1988, s. 231.

³⁰ S. Jacennik i A. Szczepaniak, *Okupacja i konspiracja w Kotuniu Obwodu Siedleckiego 1939-1944*, Gdańsk 1994, s. 52.

³¹ Cz. Dylewicz, *Krukowski...*, [w] *Walka o niepodległość...*, s. 10.

³² B. Kobuszewski, *Walka z transportem kolejowym w dystrykcie warszawskim (1942-1944). Próba bilansu (cz. II)*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 19 (2007), s. 152.

³³ H. Królikowski, *Zrzut na placówkę „Puchacz”. O zrzutach i placówkach odbiorczych w powiecie siedleckim podczas II wojny światowej*, „Szkice Podlaskie”, z. 14 (2006), s. 71.

³⁴ Tamże, s. 71-72.

³⁵ B. Kobuszewski, *Walka z transportem kolejowym...*, s. 151.

³⁶ J. Pawlak, *Akcja...*, [w] *Armia Krajowa...*, s. 469.

³⁷ Relacja Wacława Domagały-Polkowskiego „Piątek” (grudzień 1994, zb. W. Ch.).

wybuchowe w ilości 3 sztuk zostały założone zgodnie z planem przez grupę minerską por. Wacława Wągrowskiego „Gałązka” pod torami po prawej stronie toru jadąc w kierunku Siedlec, i zamaskowane ziemią i kamieniami. Sygnałem do otwarcia ognia przez zgrupowanie bojowe miał być wybuch miny. Jeżeli były to miny wykonane z trotylu, to być może pochodziły z terenu placówki Kotuń, gdzie takie ładunki wykonywali pod kierunkiem chor. Tadeusza Szostka: st. miner Jan Myrcha, Stanisław Szostek, Stanisław Wereda z Chlewisk. Potem były dostarczane do Siedlec i Warszawy³⁸.

Niemiecki system zabezpieczenia trasy kolejowej przed ewentualnym atakiem partyzantów polegał na tym, że Niemcy wysyłali na trasę lokomotywę-pilota, której zadaniem było zbadanie, czy tor nie został zaminowany, w razie wybuchu miny wylatywał w powietrze tylko parowóz a nie cały skład. Również taka lokomotywa „pilot” przejechała tej nocy po torze na trasie Łuków-Siedlce. Po przejechaniu „pilota” grupie minerskiej zostało 15 minut na uzbrojenie ładunków. Aby mieć pewność wybuchu min, skontaktowane zostały ładunki przez ułożenie na szynie kapsli zapłonowych. Założono, że skład będzie jechał z prędkością 70 km/h, co dałoby przy wybuchu min efekt spiętrzenia wagonów, który spowodowałby bardzo duże starty wśród załogi pociągu lub ewentualne stoczenie się pociągu z nasypu kolejowego³⁹. Informacje o nadejściu pociągu uzyskano od wywiadu AK, który był rozlokowany na stacjach kolejowych w Siedlcach i Łukowie. Być może informację o odjeździe niemieckiego pociągu wojskowego z Łukowa uzyskano od Zygmunta Gertnera – dyżurnego ruchu w Łukowie. Ponadto cenne informacje o ruchach niemieckich pociągów wojskowych przekazywał kolejarz Dudzik z Siedlec, pracujący jako rewizor⁴⁰. W Siedlcach na rzecz wywiadu AK na PKP pracowali: Jan Joński (należał do placówki AK Skórzec), Antoni Frankowski „Ocet”⁴¹.

Nocą 29 lutego 1944 r. po północy nadjechał od strony Łukowa długo oczekiwany pociąg wojskowy zaklasyfikowany w źródłach niemieckich jako „FS-Zug”⁴² (Schnellzug mit Fronturlauberabteilen) nr 82 co oznaczało, że był to pospieszny pociąg bezpośredni tranzytowy z przedziałami dla wojska relacji Brześć – Berlin⁴³. Był to długi skład liczący 15 wagonów pulmanowskich. Z relacji uczestników akcji wynika, że na wagonach widniały duże litery, które składały się na napis MITROPA⁴⁴.

W wyniku prawdopodobnie wadliwego połączenia ładunków wybuchowych lub wadliwego materiału wybuchowego jakiego użyto do konstrukcji min, doszło do eksplozji dwóch min, jedna nie wybuchła. Wybuch dwóch ładunków nastąpił nie pod kołami parowozu tylko w tzw. „powietrze”, który sprawił, że zamiast spiętrzenia wagonów i stoczenia się lokomotywy z nasypu, z szyn wypadła lokomotywa i pięć wagonów⁴⁵.

Partyzanci otworzyli ogień z odległości 50-60 metrów w warunkach nocnych. Bez odpowiedniego oświetlenia pola walki był on prawdopodobnie mało skuteczny. Po chwilowym szoku i zamieszaniu, Niemcy, którzy jechali pociągiem, otworzyli bardzo

³⁸ S. Jacennik, A. Szczepaniak, *Okupacja i konspiracja w Kotuniu Obwodu AK Siedlce 1939-1945*, Gdańsk 1994, s. 35-36.

³⁹ J. Worowski, *VI Rejon Kolejowy AK „Podlasie”...*, s. 162.

⁴⁰ P. Matusak, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej- Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 2002, s. 252.

⁴¹ Tamże, s. 238-239.

⁴² J. Piekalkiewicz, *Die Deutsche Reichsbahn im Zweiten Weltkrieg*, Stuttgart 1979, s. 92.

⁴³ B. Kobuszewski, *Walka z transportem kolejowym...*, s. 124.

⁴⁴ J. Pawlak, *Nie walczyli dla stawy i krzyży. Ośrodek II „Zelbeton”...*, s. 52.

⁴⁵ J. Worowski, *VI Rejon Kolejowy AK „Podlasie”...*, s. 165.

silny i skoordynowany ogień, oświetlając przedpole walki rakietami i pociskami świetlnymi. W tym miejscu warto nadmienić, że zamiast oficerów jadących na urlop, pociągiem jechali żołnierze frontowi, zaprawieni w walce, dobrze wyszkoleni i uzbrojeni, mający wiele doświadczenia bojowego na froncie wschodnim. To było zaskoczenie dla partyzantów. Tak więc wywiad nie do końca zadziałał efektywnie. Stąd też Niemcy po opuszczeniu wagonów pociągu, kryjąc się za kołami wagonów i innych osłon składu, otworzyli zmasowany ogień z broni maszynowej do żołnierzy z drużyny por. Wacława Domagały-Polkowskiego „Piątek”⁴⁶. Sygnałem do ataku grupy ppor. Czesława Dylewicza miała być wstrzelona w górę zielona rakietka. Wg wspomnień Czesława Dylewicza, ogień był tak silny ze strony żołnierzy Wehrmachtu, że partyzanci jego oddziału nie byli w stanie wykonać w pełni powierzzonego zadania. Ponadto Niemcy, poza silnym ogniem z broni maszynowej, użyli przeciwko partyzantom granatników. Ze względu na silny ogień nieprzyjaciela żołnierze z drużyny ppor. Czesława Dylewicza zdążyli jedynie obrzucić granatami i butelkami zapalającymi 4 ostatnie wagony⁴⁷, m.in. grupa ppor. Józefa Solnicy „Żuk” miała za zadanie podejść od tyłu pociągu na bliską odległość i obrzucić ostrzeliwujących się Niemców w wagonie granatami i butelkami z benzyną oraz zlikwidować stanowisko ckm na końcu pociągu, z którego silnym ogniem ostrzeliwano pozycje żołnierzy AK⁴⁸. Wobec silnego ognia i odgłosów zbliżającego się od strony Siedlec niemieckiego pociągu, którym jechało wsparcie (prawdopodobnie Niemcy zdążyli zaalarmować przy pomocy środków łączności lub odgłosy intensywnej walki i blask rakiet oświetlających teren akcji zaalarmowały jednostkę niemiecką), por. „Gałązka” podjął decyzję o wycofaniu się żołnierzy AK. Jako ostatni wycofywał się oddział z Kotunia. Po przejściu szybkim marszem, żołnierze zostali przewiezieni do leśniczówki Trzemuszki. Następnie z leśniczówki zostali zabrani podwodem Zygmunta Ornocha, który z Balewiczem (policjantem będącym w strukturach AK) przewiózł ich do swoich domów⁴⁹.

Około godz. 3 nad ranem na miejsce akcji przybyły transportem kolejowym i samochodowym z Siedlec i Łukowa oddziały Wehrmachtu, żandarmerii i gestapo. Porządkowanie pociągu i toru trwało do godz. 8.00. Zniszczony pociąg został sprowadzony do Siedlec, posiadał duże zniszczenia powstałe po wybuchu min, granatów i ostrzału karabinowego, prawie wszystkie szyby w wagonach były powybijane. Przerwa w ruchu trwała ok. 7 godz.⁵⁰

⁴⁶ J. Pawlak, *Akcja...*, [w] *Armia Krajowa...*, s. 469.

⁴⁷ Cz. Dylewicz, *Krukowski...*, [w] *Walka o niepodległość...*, s. 11.

⁴⁸ Życiorys i przebieg działalności Józefa Solnicy „Żuk”, s. 5 (zbiory W. Ch.).

⁴⁹ S. Jacennik, A. Szczepaniak, *Okupacja i konspiracja w Kotuniu...*, s. 35-36.

⁵⁰ J. Worowski, *VI Rejon kolejowy AK „Podlasie”...*, s. 165.



Zniszczone wagony niemieckiego pociągu wojskowego pod Borkami-Kosami w czasie akcji zgrupowania Kedyw Obwodu Armii Krajowej Siedlce, w dn. 29.02.1944 r., Fot. Zbiory Wiesława Charczuka

Sama walka trwała około 10 minut, toczyła się na przestrzeni 300 metrów. Obie strony zużyły bardzo dużo amunicji karabinowej. Ogień od strony Niemców był tak silny, że głównodowodzący akcją mjr Jerzy Sasin „Kopka” wydał rozkaz odwrotu. Dokładne ustalenie strat stron jest trudne. Niemcy mieli tendencję do „zanizania”, Polacy do „zawyżania” rozmiarów strat. Uczestnicy wydarzeń (partyzanci) w osobach Waława Domagały-Polkowskiego⁵¹, Czesława Dylewicza⁵² (podaje, że zginęło kilkunastu Niemców), Józefa Solnicy⁵³ (podaje, że zginęło kilkunastu Niemców, a wielu było rannych), Józefa Worowskiego⁵⁴ i inni w swoich relacjach podają, że zginęło około 100 Niemców. Bardziej zbliżone do prawdy dane podaje Jerzy Pawlak powołując się na niemieckie Bekanntmachung (Ogłoszenia) z 18 kwietnia 1944 r. Wg niego podczas akcji miało zginąć 14 żołnierzy niemieckich, a kilkudziesięciu odnieść rany. Jednak Jerzy Pawlak nie podaje, gdzie znajduje się ogłoszenie o takiej treści? Dane o stracie 100 żołnierzy niemieckich zostały uzyskane na podstawie informacji od wywiadu ulokowanego w szpitalach w Siedlcach i Łukowie, do których trafili Niemcy ewakuowani przez pociąg ratunkowy⁵⁵. Wg moich ustaleń, straty niemieckie są za bardzo zawyżone. Badając to zagadnienie

⁵¹ Relacja Waława Domagały-Polkowskiego „Piątek” (grudzień 1994, zb. W. Ch.).

⁵² Cz. Dylewicz, *Krukowski...*, [w] *Walka o niepodległość...*, s. 12.

⁵³ J. Solnica, *Moja walka...*, s. 5.

⁵⁴ J. Worowski, *VI Rejon kolejowy AK „Podlasie”...*, s. 168.

⁵⁵ AWIH (od 2002 r. zbiory WBBH, obecnie zbiory CAW), sygn. III/49/4. Takie dane podaje J. Worowski, *VI Rejon kolejowy AK „Podlasie” w walce z okupantem hitlerowskim w latach 1939-1944*; A. Charczuk, *Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa na południowym Podlasiu w latach 1939-1944*, Siedlce 2004, s. 495 (pr. dr obroniona na Wydziale Humanistycznym Akademii Podlaskiej w Siedlcach w 2004 r.; obecnie Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny).

dotarłem do źródeł polskich i niemieckich, w których Polacy i strona niemiecka jest zgodna w szacowaniu strat. W raportach sporządzanych z akcji dywersyjnych na kolei w podokręgu wschodnim AK dla Komendy Głównej AK jest wzmianka o akcji w dn. 29 lutego 1944 r. na niemiecki pociąg urlopowy pod Borkami-Kosami, w której śmierć poniosło dwóch żołnierzy niemieckich, a 9 zostało rannych⁵⁶. Również taką liczbę strat wymienia strona niemiecka w sprawozdaniu miesięcznym z 3 marca 1944 r. Dowództwa Okręgu Wojskowego o działalności i zwalczaniu partyzantki i ruchu oporu w Generalnej Guberni (taki zapis widnieje w oryginale) w lutym 1944 r.⁵⁷

Również mało dokładny jest raport „Adama”, który był bezpośrednim obserwatorem akcji pod Borkami-Kosami. Widnieje w nim zapis, że zginęło kilkudziesięciu Niemców, a 150 odniosło rany⁵⁸.

Po stronie polskiej zginęło dwóch żołnierzy AK obsługujących rkm: Marian Burgs „Bąk” i Marian Prokurat „Sarna” z placówki Skórzec i jeden rany Józef (nazwisko nieznanne) „Komar”; partyzanci stracili również jeden rkm⁵⁹. W wyniku akcji przerwa w ruchu kolejowym na jednym torze na trasie Siedlce-Łuków trwała około 20 godz.⁶⁰



List gończy z poległym Marianem Burgs „Bąk”, Fot. zbiory Sławomira Kordaczuka



Poległy Marian Prokurat „Sarna”, Fot. zbiory Sławomira Kordaczuka

Akcja powiodła się tylko częściowo. Straty niemieckie mogłyby być większe, gdyby nastąpiło spiętrzenie wagonów. Zawiódł zarówno wywiad, który dokładnie nie zebrał informacji o transporcie niemieckim. Jak się okazało, nie jechali nim oficerowie niemieccy na urlop a regularni frontowi żołnierze, którzy mimo zaskoczenia potrafili

⁵⁶ B. Kobuszewski, *Walka z transportem kolejowym...*, s. 131.

⁵⁷ *Kraków, 4 III 1944 r., nr dok. 133A, Sprawozdanie miesięczne Dowództwa Okręgu Wojskowego o działalności i zwalczaniu partyzantki i ruchu oporu w Generalnej Guberni w lutym 1944 r., [w] Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939-1945. Lata 1943-1945, red. nauk. St. Płoski, t. II, Warszawa 1970, s. 587.*

⁵⁸ AWIH (od 2002 r. zbiory WBBH, obecnie zbiory CAW), sygn. III/31/36, Raport „Kopki” do „Adama” z pracy bojowej Kedywu Obwodu Siedlce za czas 19 lutego – 20 marca 1944 r.

⁵⁹ J. Gozdawa-Golebiowski, *Kedyw Białowieży*, Warszawa 1990, s. 99.

⁶⁰ B. Kobuszewski, *Walka z transportem kolejowym...*, „Rocznik Mazowiecki”, t. XIX, 2007, s. 131.

opanować sytuację i przystąpić do zorganizowanej obrony, mając silne własne wsparcie ogniowe. Wiele do życzenia miała sama organizacja akcji, niedostateczne wykształcenie grupy minerskiej, która niewłaściwie złożyła ładunki wybuchowe powodując jedynie uszkodzenie transportu, a nie wykolejenie. Za nieudolne złożenie ładunków wybuchowych przez żołnierzy z grupy minerskiej dowódca saperów por. Waclaw Wągrowski „Gałązka” został w marcu 1944 r. zdjęty przez Komendanta Podokręgu „Wschód” z kierownictwa Referatu Dywersji Komendy Ośrodka I Siedlce „Sówka”⁶¹. W akcji na niemiecki pociąg pod Borkami-Kosami dobitnie dały znać o sobie braki w wykszoleniu⁶².

Również cudem mieszkańcy wsi Borki-Kosy i Borki-Paduchy uniknęli pacyfikacji ze strony okupanta niemieckiego. Po akcji wśród mieszkańców okolicznych wsi nastąpiła panika w obawie przed pacyfikacją. Mieszkańcy wsi Borki-Kosy i Borki-Paduchy uciekli, kryjąc się w okolicznych zaroślach, lasku i okolicznych miejscowościach, np. Osinach, Chromnej, Zdanach i Ciosnach⁶³. Zwłoki zabitych partyzantów, żołnierze niemieccy przenieśli na pole przy torze i leżały tam przez 3 dni nieopgrzebane⁶⁴. Niemcy przyprowadzali mieszkańców wsi w celu rozpoznania, kim są zabici, m.in. ze wsi Borki-Kosy w celu rozpoznania zwłok Mariana Burgsa „Bąk” był przyprowadzony przez Niemców Wiktor Dziewulski⁶⁵. Wobec braku identyfikacji zabitych przez mieszkańców wsi, okupant hitlerowski wydał listy gończe do urzędów powiatu siedleckiego, zawierające zdjęcia poległych żołnierzy AK, m.in. list gończy Mariana Burgsa nosił nr 654/44⁶⁶. W połowie maja 1944 r. zwłoki obu poległych żołnierzy zostały pochowane na cmentarzu w Skórcu zgodnie z ceremoniałem pogrzebowym⁶⁷.

W tym miejscu rodzi się pytanie, dlaczego hitlerowcy nie dokonali pacyfikacji wsi? Według moich ustaleń, akcja na niemiecki pociąg przyniosła niewielkie straty w ludziach i niedługą przerwę w ruchu kolejowym. Strona polska straciła 2 zabitych partyzantów, strona niemiecka 2 zabitych żołnierzy i 9 rannych. Przerwa w transporcie trwała wg strony niemieckiej 7 godz., zaś wg strony polskiej 20 godz. Innym ważnym czynnikiem, który prawdopodobnie uratował okolicę przed pacyfikacją, była postawa komendanta posterunku Policji Państwowej w Zbuczynie na nazwisku Pasko (był wysiedleńcem z Wielkopolski, dobrze znającym język niemiecki⁶⁸), który jako funkcjonariusz podporządkowany siedleckiemu komendantowi niemieckiej policji porządkowej przyjechał na miejsce akcji i w trakcie rozmowy z oficerami gestapo stwierdził, że akcja na niemiecki pociąg wojskowy pod Borkami-Kosami była dziełem komunistycznego oddziału partyzanckiego, których coraz więcej operowało na Podlasiu, złożonego ze zbiegłych jeńców rosyjskich, Żydów i Cyganów. Prawdopodobnie wyjaśnienie złożone przez komendanta PP było na tyle wiarygodne, że Niemcy dali wiarę tym informacjom i odstąpili od pacyfikacji wsi.

Akcja na niemiecki pociąg wojskowy pod Borkami-Kosami znalazła się jako wzmianka w artykule „Trafiamy coraz celniej” na łamach prasy podziemnej „Kraj” z 15

⁶¹ Cz. Dylewicz, *Krukowski...*, [w] *Walka o niepodległość...*, s. 12.

⁶² J. Gozdawa-Golebiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej*, Lublin 1992, s. 276.

⁶³ Relacja S. Borkowskiego udzielona autorowi w dn. 1.03.2011 r.

⁶⁴ AWiH, WBBH, obecnie CAW, sygn. III/49/119, Relacja A. Sałacińskiego, (kopia w zb. W. Ch.), s. 8.

⁶⁵ Relacja S. Borkowskiego udzielona autorowi 1.03.2011 r.

⁶⁶ S. Kordaczuk, *100 spotkań...*, s. 154.

⁶⁷ J. Pawlak, *Nie walczyli dla sławy i krzyży. Ośrodek II „Żelbeton”...*, s. 56.

⁶⁸ Relacja S. Borkowskiego udzielona autorowi 1.03.2011 r.

marca 1944 r. wydawanym w Warszawie przez Delegaturę Rządu RP (egzemplarz tego pisma znajduje się w zasobach Biblioteki Narodowej w Warszawie (Biblioteka Sejmowa Wydział Zbiorów Historii Społecznej Kancelarii Sejmu).

W miejscu akcji zgrupowania Kedynu Obwodu AK Siedlce na początku lat 80 XX w. koledzy poległych postawili krzyż pamiątkowy.



Krzyż upamiętniający akcję partyzantów na niemiecki pociąg wojskowy pod miejscowością Borki-Kosy i poległych żołnierzy AK w dn. 29.02.1944 r.